

Po kilkunastoletniej przerwie Zgromadzenie Księży Marianów na nowo podjęło pracę duszpasterską w leżącej na północy Kazachstanu parafii pw. Świętej Rodziny w Tajynszy. Jest to druga, po Karagandzie, placówka misyjna marianów w Kazachstanie



Kazachstański step

Tylko nas nie opuszczajcie...

O. Aleksy Miciński MIC

Tajynsza to niewielkie miasteczko liczące ok. 14 tys. mieszkańców, spośród których ok. 30 proc. stanowi ludność polskiego pochodzenia, wywodząca się w większości z deportowanych w 1936 r. na rozkaz Stalina Polaków z terenów dzisiejszej Ukrainy. Są tu także Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Czeccy, Ingusze i coraz liczniej napływający z południa Kazachstanu Kazachowie.

Przeżyli najsilniejsi

Dla wiezionych na zesłanie w towarowych wagonach Tajynsza była stacją docelową. Stąd ciężarówkami rozwożono ich po bezkresnych stepach i wyrzucano na pastwę losu w wyznaczonych punktach, tzw. toczkach. Tu przeżywali swoją kalwarię, umierając z głodu, zimna, chorób, grzebiąc w stepowej, często przemarzniętej ziemi swoich najbliższych. Przeżyli najsilniejsi. W ziemiankach, a następnie w domach budowanych z tzw. samana (cegła wykonana z gliny i słomy) znosili udreki zesłania... W Tajynszy i okolicznych siołach znalazły także schronienie niektóre, wywiezione tu, rodziny ofiar zbrodni katyńskiej.

Po upadku reżimu spora część Polaków wyjechała do historycznej Ojczyzny swoich przed-

ków w ramach repatriacji. Podobnie stało się z Niemcami czy Rosjanami. Wielu jeszcze ubiega się o wyjazd na stałe do Polski.

Wśród Polaków większość stanowią katolicy, którzy ustrzegli skarbu wiary w czasach ucisku i prześladowań ze strony reżimu komunistycznego, niejednokrotnie ponosząc największe ofiary: więzienie, katorgi w łagrach sowieckich, a nawet śmierć za wyznawanie wiary.

To właśnie wiara w Boga i przywiązanie do wartości chrześcijańskich dały tym ludziom siłę do przetrwania. Wierzący zbierali się potajemnie w prywatnych domach na modlitwie, odmawiali Różaniec, ręcznie przepisywali teksty modlitw i pieśni religijnych z książeczek przywiezionych z Ukrainy. Jak największego skarbu strzegli krzyże, ikon, obrazów, książek i innych symboli religijnych, tęsknili za możliwością uczestniczenia we Mszy św., przyjęcia sakramentów. Taka sposobność co jakiś czas nadarzała się, gdy Tajynszę odwiedzali heroiczni kapłani, tacy jak: ks. Władysław Bukowiński, ks. Józef Kuczyński czy o. Serafin Kaszuba, którzy wiele lat spędzili w więzieniach i łagrach za niesienie nieustraszenie i z narażeniem własnego życia kapłańskiej postugi potrzebującym.

Wierzący spotykali się wtedy w jakimś domu przy zasłoniętych oknach, z rąk kapłana przyjmowali sakrament chrztu, przystępowali do spowiedzi i Komunii św., uczestniczyli ze wzruszeniem i płaczem we Mszy św., słuchali kazań, nie wiedząc, czy jeszcze kiedyś dostąpią takiego szczęścia...

Po owocach poznacie...

Praktycznie do połowy lat 70. katolicy z Tajynszy i okolic nie mieli na stałe kapłana. Dopiero w 1976 r. o. Karol Piotr Kisielewski, kapucyn z Łotwy, otrzymał pozwolenie na pracę. Po 3 latach zmarł i jest pochowany na tutejszym cmentarzu. Potem co jakiś czas przyjeżdżali na krótko różni kapłani, najczęściej z Polski.

W 1981 r. przyjechał młody kapłan, Polak z Ukrainy, ze Zgromadzenia Księży Marianów – ks. Jan Paweł Leng, który z wielkim zapalem podjął się ogromnej pracy zapewnienia duszpasterskiej opieki miejscowym katolikom i związanej z tym budowy kościoła na miejscu małej, istniejącej już kapliczki. Nie obyło się bez najrozmaitszych trudności i szykan ze strony władz. Jednak entuzjazm ks. Leng i parafian okazał się silniejszy od przeszkód. Budynek wznosili mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy; przyjeżdżali



Dom sióstr



Kościół parafialny

do pracy nawet z najodleglejszych miejscowości... Po kilku latach kościół był gotowy, a ks. Jan Paweł Lengua MIC po 10 latach ofiarnej pracy – 26 maja 1991 r. otrzymał sakrę biskupią i został administratorem apostolskim w Karagandzie, natomiast po kilku latach – arcybiskupem diecezji karagandzkiej.

Przez kilka kolejnych lat po odejściu z Tajnyszy ks. Jana Pawła Lengua posługę duszpasterską pełnili kapłani mariańscy, a następnie kolejno kapłani diecezjalni z Polski: ks. Zdzisław Jowik z diecezji siedleckiej i ks. Jarostaw Fołtyniewicz z diecezji poznańskiej, aż do przybycia na nowo księży mariańców.

Od września 2007 r. w parafii pracują także 2 polskie siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (pierwsza placówka zgromadzenia na terenie Kazachstanu powstała w Pietropawłowsku w 1997 r. i istnieje do dziś).

Kapłani i siostry starają się otoczyć duszpasterską troską wiernych nie tylko w mieście Tajnysza, ale również w należących do parafii 4 wioskach, spośród których 2 wspólnoty są dość liczne.

W miejscowościach tych regularnie, co tydzień, odprowadzane są Msze św. i prowadzone katechezy dla dzieci, młodzieży oraz dla dorosłych. Dzieci, młodzież i dorośli przygotowują się do przyjęcia sakramentów świętych – indywidualnie lub w grupach. Wierni uczą się aktywnego uczestnictwa w Liturgii poprzez modlitwę i śpiew w języku rosyjskim.

Szczególną troską otaczani są chorzy mieszkający na terenie parafii, którzy już nie są w stanie dotrzeć do kościoła na Mszę św. Oprócz posługi sakramentalnej siostry odwiedzają chorych

w domach i służą im różną pomocą. Co jakiś czas odwiedzają także miejscowy szpital, internat dla chorych psychicznie oraz dom starców, przekazując także tam orędzie miłosierdzia, otrzymane od Jezusa przez św. s. Faustynę.

Zarówno kapłani, jak i siostry starają się być wierni swojej misji charyzmatycznej i, prowadząc życie zakonne, służą tutejszej ludności w duchu miłosierdzia, przede wszystkim modlitwą i ofiarą swojego życia.

Żyją i pracują w skromnych warunkach, niepozwalających na razie na powiększenie wspólnot zakonnych, głównie ze względu na brak dodatkowych pomieszczeń mieszkalnych. Siostry mieszkające w budynku parafialnym nie mają w domu urządzeń sanitarnych ani kanalizacji, a dach po większych opadach deszczu przecieka i woda dostaje się do wnętrza. Wymiany wymagają podłoga oraz okna i drzwi, przez które zimą dostaje się do środka śnieg i uchodzi ciepło.

Podobnie jest z domem księży, gdzie mieszkamy we dwojkę, a który jest zbyt mały, by mógł spełniać rolę domu zakonnego, popękały w nim niektóre ściany wewnętrzne i zewnętrzne, ponadto z powodu pęknięć wszystkie rogi odchodzą od zasadniczej części budynku. Potrzeba też dodatkowych pomieszczeń do prowadzenia pracy apostolskiej.

Parafianie cieszą się, że mają na stałe kapłanów i siostry, że mają do kogo zwrócić się ze swoimi, nierzadko bardzo osobistymi, sprawami. Ludzie, wśród których pracujemy, często powtarzają – dając nam dużo do myślenia – proste, ale jakże bogate w treść zdanie: „Tylko nas nie opuszczajcie”. □

Potrzeby są duże, a nasze możliwości mocno ograniczone. Utrzymujemy się z ofiar ludzi o hojnym i wrażliwym na potrzeby innych sercu. Stąd prosimy Ludzi Dobrej Woli o wsparcie naszego duszpasterstwa misyjnego. Wszystkim, którzy zapragną dopomóc nam w tej koniecznej pracy, na stepach tego tak rozległego kraju, podajemy poniżej numer naszego konta bankowego w Polsce:

Alexey Mitsinskiy
ul. Olimpijska 12, 67-200 Głogów
Numer konta:

24 1240 1415 1111 0010 3963 9014

Więcej o nas i o naszej misyjnej pracy można przeczytać na stronie:

www.tajnysza.marianie.com.

Dla zainteresowanych kontaktem podajemy także adres e-mailowy: o.aleksy@marianie.kz.

Niech Bóg błogosławi! Już teraz gorąco dziękujemy za każdą ofiarę, a w sposób szczególny za modlitwę i zapewniamy o naszej codziennej modlitwie za naszych Dobrodziejów.

W Donieckoje

